INFORMATOR

ROK 3 15 Kwiecień 1944 Nr 8

SPRAWY POLSKO - ROSYJSKIE

Jest to temat najbardziej wszystkich w tej chwili zajmujący i to nietylko temat polsko — rosyjski, ale ulubiony temat prasy światowej w ostatnich tygodniach. Wszyscy na świecie są przekonani o słuszności stanowiska polskiego. Granice z r. 1939 były zagwarantowane obustronnymi umowami między Polską a Sowietami, opierały się na dobrowolnie zawartym traktacie pokojowym i wzmocnione były paktem o nieagresji. Wedle ludzkiego rozumowania nie było możliwości zmiany, nie było co ważniejsza powodów do zmiany. Nie było z polskiej strony incydentów granicznych, Polska ścierpiała fakt, że ludność polska z tamtej strony pogranicza została przez Sowiety wysiedlona. Granica była w całem tego słowa znaczeniu martwą, a doświadczenia ostatnich dwóch dziesiątków lat przyniosły Polakom gorzką naukę, że jakiekolwiek aspiracje do kraju po tamtej stronie, dosłownie deskami zabitej granicy, są bezsensowne, bo Sowiety bardzo dokładnie zlikwidowały wszelką ludność polską, której połączenia z ojczyzną można się było domagać. Tak więc Polska nie miała poza granicami sowieckiemi żadnych interesów — a w Polsce mniejszości rosyjskich prawie że nie było, a wrazie gdyby je wziąść pod uwagę nie stanowiły one dla Sowietów żadnego przedmiotu zainteresowania. Na pozór więc wszystko w zupełnym prawnym i faktycznym porządku.

Jak grom z jasnego nieba w r. 1939 Sowiety, na podstawie za plecami Polski zawartego paktu z Niemcami wtargnęły na tyły walczącej armji polskiej, rozbrojiły ją, okupowały wschodnią część kraju. Jak na tym terenie — który oficjalnie zawsze za polski uznawały i który jest w znacznej mierze przez ludność polską zamieszkały, rządziły — wiemy dokładnie. Przez oszukańcze plebiscyty wymuszone przez NKWD sfingowano wolę ludności i anektowano wschodnie prowincje Polski przemienione w republiki sowieckie. Jakiekolwiek stanowisko zająć by można w stosunku do tych manifestacji politycznych, uważając je za prze-

jaw rozwijającego się pod skrzydłami Sowietów Panslawizmu, nie można zaprzeczyć pewnej logiki postępowania. Ale już całkiem rozwiniętego cynizmu trzeba, by uznać za logiczne, linją polityczną uzasadnione wywiezienie przeszło 1$^1/_2$ miliona Polaków, przeważnie starców i kobiet wymordowanie polskiego korpusu oficerskiego, jednym słowem zdecydowanie eksterminacyjną w sensie czysto biologicznym akcję przeciwko elementowi polskiemu na terenie przyłączonych, do Sowietów republik. Jasnem jest też dla nas dziś, że Bolszewicy nie życzą sobie na terenach Zachodniej Ukrainy i Białorusi istnienia elementu polskiego w jakiejkolwiek formie i to nie tylko burżuazyjnej, że element ten są gotowi wytępić w sensie dosłownym, że chcą tymi zabiegami przesunąć granicę narodowościową po Bug i San, realizując tym samym najbardziej śmiałe marzenia czasów carskich.

To jest sedno problemu, w sensie panslawistycznym i rosyjskim. Fakt, że Sowiety pragną, by ludowa republika polska była komunistyczną, pozostawała pod ich wpływami, by była pomostem na zachód — to wszystko są konsekwencje stanowiska komunistycznego, z punktu widzenia rewolucji światowej, która w konsekwencji zwycięstwa sowieckiego na Wschodzie ma posunąć się na ziemie środkowej Europy. Stosunek Sowietów do t. zw. Polski ludowej jest podyktowany w pierwszym rzędzie względami propagandy komunizmu, stosunek Sowietów do ziem polskich na wschód t. zw. Linji Curzona jet wynikiem czysto panslawistycznych, rosyjskich, kombinacji narodowościowych.

Z tych przesłanek wynika stanowisko Sowietów. Linię Bug — San uważają oni za „conditio sine qua non". O niej nie chcą nawet i dyskutować wysuwając wszystkie możliwe argumenty, a przedewszystkiem operując wobec Aljantów wilsonowską zasadą stanowienia narodów. Przecież Białorusini i Ukraińcy wypowiedzieli się samowolnie w wolnem demokratycznem głosowaniu za Sowietami przeciw Polsce! Kto widział to głosowanie, kto brał w nim udział, ten wie jak ono wyglądało. Wieści z terenów zajmowanych przez Sowiety pouczają nas najdokładniej o losie jaki czeka Ukraińców wyzwalanych przez Sowiety. Ale dla pewnych kół oportunistycznych polityków Zachodu, dla tych samych ludzi, którzy w 1919 roku bez wyrzutów sumienia tranżerowali Śląsk — niebardzo wiedząc czy tu chodzi o Europę czy Małą Azję, dla takich ludzi którym w tej chwili Sowiety są oczkiem w głowie, argument Sowiecki o plebiscytach jest bardzo dogodny. Kwintesencją tej opinji (pomijam etapy pośrednie w licznych notach i mowach) jest stanowisko premiera Churchila w jego mowie z 22 lutego 1944 zawarte, w którym bez ogródek za-

powiedział nam, że przecież tereny na wschód od linji Curzona są rosyjskie, że on tak zawsze sądził i taki stan rzeczy odpowiada sprawiedliwości. Szkoda, ze nie powiedział nam przy tej sposobności co stało się z 1 $1/_2$ milionem Polaków, których stamtąd Sowiety wywiozły?

Jak możemy zrozumieć to stanowisko Anglików i Amerykanów, wśród których nie brak głosów przychylnych stanowisku p lskiemu, ale którzy o ficjalnie -- a to obowiązuje -- wypowiadają się za tezą sowiecką, przynajmniej za jej pierwszą istotną częścią — za przynależnością ziem wschodnich do Sowietów. N ewątpliwie sytuacja wojenna decyduje o tej sprawie. Aljanci nie są w stanie tak skutecznie jak sobie to wyobrażali zachwiać potęgi niemieckiej przez ataki z powietrza. Również — cokolwiek by na ten temat opowiadał p. Stimson — postępy w Italii są mniej niż nikłe. Skuteczny napór na Niemców wywiera w tej chwili tylko Rosja sowiecka. Kierownictwo sowieckie wie o tem i wygrywa ten atut, i acz-kolwiek, wedle rozumowania ludzkiego nic nie jest w stanie wstrzymać i zmienić polityki sowieckiej w stosunku do Niemiec, to jednak Anglo — Amerykanie muszą liczyć się dziś z każdym życzeniem Sowietów jako tych którzy właściwą wojnę lądową z Niemcami wyłącznie własnemi siłami prowadzą. W słabości militarnej pozycji Aljantów na kontynencie europejskim leży klucz do ich stanowiska oficjalnego w sprawie polskiej. Gdyby dziś armja Wilsona stała pod Budapesztem a 8 - ma armja pod Brennerem, gdyby lądowanie na półwyspie bałkańskim rzeczywiście nastąpiło — napewno stanowisko Anglików w sprawie polskiej mogłoby być zupełnie inne, dla nas znacznie korzystniejsze.

Niestety w polityce liczą się tylko fakta i cokolwiek sobie Anglicy czy Amerykanie myślą — znaczenie ma tylko to, co mogą rzeczywiście w Europie Wschodniej i Środkowej zrobić — a to jest bardzo mało. Oprzeć się Rosjanom nie są w stanie. Że Rosjanie o tem wiedzą i sytuację wykorzystując kują żelazo póki gorące — jest rzeczą jasną. Stąd europejski impas w sprawie polskiej.

MIMOWOLNE ZDEMASKOWANIE

Przed kilku dniami odbyło się w jednem z polskich miast zebranie. Zebranie było tajne, przemawiali różni mówcy, między innymi i przedstawiciel PPR, który nieomieszkał słuchaczom programu, celów i metod działania PPR przedstawić. Czy tym otwartym przedstawieniem pozyskał sobie słuchaczy — wątpimy, — że ich dokładnie o celach i meto-

dach PPR pouczył — niewątpimy w najmniejszym stopniu. Aby i nasi czytelnicy co do tych metod i celów nie pozostali w niepewności, pozwoliliśmy sobie przedrukować mniejwięcej pełny tekst przemówienia.

„Jako kontynuatorzy wspaniałych bohaterskich, rewolucyjnych walk mas robotniczo — chłopskich o wyzwolenie socjalne i narodowe w Polsce, jako bezpośredni spadkobiercy ideologii — marksistowsko — leninowsko — stalinowskiej, wierni tradycji i zasadom leninowsko — stalinowskiego bolszewizmu, przez WKP (b) i jej wielkiego marszałka Stalina, uznani za jedynych przedstawicieli ludności robotniczo – chłopskiej Polski, stwierdzamy:

Nieśmiertelną sławą okryta armja czerwona i bohaterstwo naszych partyzantów pod wodzą genialnego marszałka Stalina wykuwają wyzwolenie społeczne i narodowe mas robotniczo — chłopskiej Polski.

Jesteśmy obecnie świadkami oczyszczania we wspaniałych walkach terenów sowieckiej zachodniej Ukrainy i Białorusi od faszystowskich najeźdźców.

Sowieckie republiki Łotwy, Estonji i Litwy stoją w przededniu wywyzwolenia.

Pod wpływem wspaniałych zwycięstw armii czerwonej, chwieją się podwaliny burżuazyjnych rządów Finlandji, Rumunji, Węgier i Bułgarji. Bohaterska walka bałkańskiej armii czerwonej pod wodzą tow. Tito wyzwala półwysep bałkański od faszystowskich zbirów. Rosną nasze wpływy w Afryce północnej i poł. Włoszech.

Czerwona dyplomacja święci triumfy!

Nieugięte nasze stanowisko i twardy opór dyplomacji sowieckiej, wymogły na naszych sojusznikach zachodnich — oczywiście pod naporem olbrzymich zwycięstw armii czerwonej — przejście na nasze jedynie słuszne stanowisko w sprawie tak zwanej granicy wschodniej Polski i porzucenie deklaracji atlantyckiej. Premier Churchill mówi dziś o linji Curzona uznając tym samym prawo samostanowienia narodów i szanuje wolę sow. Ukrainy i Białorusi do posiadania i nierozłączania ich zachodnich terenów. Nic nie pomogły intrygi polskich reakcjonistów i faszystów w Londynie i Waszyngtonie. Słuszność naszego stanowiska, poparta sukcesami naszej armii zwyciężyła.

Szerokie masy pracujące Polski i całego świata przyjęły to zwycięstwo sowieckie z olbrzymią satysfakcją. A jak na to zareagowała nasza rodzima reakcja? — Tak samo jak na utworzenie Krajowej Rady Narodowej! Bezsilna wściekłość wylewa się atakiem obelg i oszczerstw nie tylko przeciw nam, ale i przeciw naszym zachodnim sojusznikom a

przedewszystkiem przeciwko premjerowi Churchillowi. Nie w smak przyszło oświadczenie Churchilla naszej reakcji! Pienią się z przegranej swej i pokrywają swe bankructwo histerycznym krzykiem. Nie reprezentując już zgoła niczego na arenie międzynarodowej chcą hasłem i siłą jeszcze zwrócić na siebie uwagę. Tymczasem każdy ich krok w kraju i zagranicą pogłębia przepaść między nimi a ludem polskim, między nimi a walczącymi przeciw hitlerowskim zbirom o nowy porządek na świecie.

Czy wysłanie korpusu Andersa do Włoch w chwili gdy nasza wyzwoleńcza armja czerwona wkracza w bramy Polski wespół z dywizjami Kościuszki i Dąbrowskiego nie jest zdradą demonstracją przeciw krajowi?

Ale nie wątpimy, że nasi przyjaciele angielscy pod naciskiem faktów i pod naporem ploretarjatu angielskiego wypowiedzą wnet gościnę polskim agentom Hitlera, zwiącym się rządem polskim i uznają jako jedynych reprezentantów najszerszych mas pracujących Polski i ich najżywotniejszych interesów – Krajową Radę Narodową i krajową Armję Ludową pod dowództwem faktycznego wodza narodu — tradycją, walką i zwycięstwami okrytego kierownictwa proletarjatu polskiego.

Towarzysze! Na zegarze dziejowym wybiła godzina dwunasta!

Otworzyliśmy szeroko bramy Krajowej Rady Ludowej. Przystąpienie do niej jest tą próbą dzielącą postępowców od reakcjonistów, demokratów od totalistów, rzeczywistych Polaków od agentów Hitlera!

Towarzysze! Musicie wszystkie siły wytężyć, by ośrodki reakcji rozłożyć od zewnątrz do wewnątrz. Rozdział między obozem prawdziwej, postępowej demokracji, a reakcją musi być jasny, gdyż czekają nas ciężkie historyczne walki. Krajowa Armja Ludowa wespół z dywizjami im. Kościószki i Dąbrowskiego przy boku niezwyciężonej Armii Czerwonej, czyści kraj od okupanta niemieckiego. Każdy żołnierz polski, każdy robotnik i chłop, inteligent i rzetelny patryjota musi stać przy naszym boku.

Nie dopuścimy by reakja wprowadziła swą Białą Gwardję do boju przeciw nam!

Znamy słynny rozkaz Nr. 126 „Komendanta Sił Zbrojnych Kraju", pana hrabiego Bora. Zacytujemy wam jeszcze raz dla pamięci ostatnie ustępy tego rozkazu:

„Logika odwiecznych zasad prowadzenia wojny stwarza warunki, w których Polska nie może odmówić Rosji prawa toczenia walki z Niemcami na naszych ziemiach. Nie odmawiamy tego prawa partyzantom sowieckim, o ile rozwijają działalność bojową przeciwko Niemcom.

Nie możemy natomiast tolerować ich działalności politycznej, godzące w naszą zwartość i całość. Takiej działalności musimy zdecydowanie przeciwstawić się, a w potrzebie zastosujemy samoobronę, która jest naszym naturalnym prawem.

W związku z powyższym, w dzisiejszym momencie ponownego przeniesienia się frontu w nasze granice państwowe, nie odmawiamy armiom sowjeckim wkraczającym do Polski w walce z cofającymi się Niemcami prawa toczenia wojny na naszych ziemiach. Przeciwnie, walkę tę wesprzemy w miarę naturalnych warunków wojennych, w miarę naszych sił i interesów państwowych, w granicach decyzji rządu Rzeczypospolitej i rozkazów naczelnego wodza. Równocześnie jednak nie poddamy się w żadnym wypadku naciskowi politycznemu, zmierzającemu do podporządkowania nas celom obcym i odebrania nam swobody zorganizowania życia narodowego i państwowego według własnych politycznych i społecznych ideałów.

ŻOŁNIERZE!

Walczymy i walczyć będziemy o Polskę wolną, całą i silną, o Polskę wolnych obywateli, o Polskę rządzącą się interesem szerokich warstw pracujących, stanowiących istotę Narodu i rozstrzygających o jego przyszłości. O politycznej, społecznej i gospodarczej przebudowie Polski będziemy decydować sami.

Z wiarą w niezmożone siły naszego narodu i w ostateczny tryumf idei wolności i sprawiedliwości w stosunkach między narodami, szeregi Armii Krajowej stoją i stać będą karnie pod rozkazami naczelnych władz rzeczypospolitej, które jedynie reprezentują Polskę i są uprawnionym szafarzem sił i krwi polskiej.

Komendant Sił Zbrojnych Kraju
„Bór""

Daliśmy świadomie nieco przydługi cytat, by każdy towarzysz w terenie mógł go przestudjować. Oto jest odpowiedź na nasz apel zjednoczenia wszystkich sił do wspólnej walki przeciw hitlerowskim Niemcom. Dopuszcza on tylko jeden komentarz. W chwili wkroczenia armii czerwonej do Polski, wszystkie uzbrojone oddziały polskie, stojące dziś pod komendą grup reakcyjnych, porzucą swą dotychczasową bierność i pod dowództwem krajowej armii ludowej przy boku bohaterskiej armii czerwonej, pod wodzą jej chwałą okrytych marszałków, na czele z marszałkiem Związku Radzieckiego tow. Stalinem, wyzwolą Polskę

od nazistowskiej okupacji i odbudują demokratyczną Polskę ludową na zasadach ogłoszonych w manifeście Krajowej Rady Narodowej!

W tym sen·ie wyciągamy ręce i witamy szczerze wszystkich żołnierzy podziemnej Polski jako żołnierzy jednej jedynej krajowej armii ludowej. Każde inne stanowisko jest kontrrewolucyjne. Każdej próbie użycia żywych sił narodu jako narzędzia białogwardyjskiego przeciwstawić się już dziś musimy orężnie.

Od 1918 roku walczymy o Polskę radziecką! W procesie bolszewizacji KPP okryliśmy się chwałą wielu bohaterskich walk z kapitalistyczno — obszarniczemi rządami sanacyjno — endecko — faszystowskiemi, ale popełnialiśmy i wiele błędów. Nawiązaliśmy dziś znów do naszych najlepszych tradycji walki. Dzięki naszej nowej taktyce prowadzimy za sobą olbrzymią większość mas robotniczo — chłopskich. Hasła demokratyczne zyskują nam doły wszystkich ugrupowań politycznych a nawet część szczerze demokratycznych wodzów. Praca naszych frakcyj PPR-owskich rozsianych we wszystkich podziemnych organizacjach, pozwala nam nieustannie śledzić naszych istotnych wrogów.

Towarzysze! Czekające nas zadania wymagają niesłychan·j czujności naszej. Musimy zwiększyć wysiłki, by opanowywać coraz więcej ośrodków wrogich. Począwszy od dołu musimy w każdej gminie, dzielnicy, miasteczku, poprzez powiaty, okręgi i obwody, w każdej organizacji, od komórki skrajnych katolików i faszystów począwszy, do RPPS włącznie, posiadać i rozbudować frakcje i poprzez nie oddziaływać na element chłopski i proletariacki w tychże organizacjach w naszym duchu, a poprzez opanowywanie zarządów i wszelkich instancyj organizacyjnych, wywierać wpływ na politykę ducha tych reakcyjnych ośrodków w myśl naszych ostatecznych celów. Nie dopuścimy do organizowania się kontrrewolucji! Armię Czerwoną powita w Polsce proletariat i chłopstwo, PPR i AL, prowadzone prz ez doświadczonych i zahartowanych bojowników, w każdym razie nie powitają ją wrogie oddziały Białej Gwardji. Wyłoniony przez nas rząd tymczasowy po rozprawie z okupantem i rodzimą reakcją, zorganizuje wybory do Konstytuanty i nie ulega wątpliwości, że ogłosimy Polskę radziecką, gdyż skład tej Konstytuanty musi nam być już dziś znany. Wytężmy więc wszystkie siły, by przez PPR i AL, poprzez wytrwałą pracę frakcyjną uświadomić najszersze masy robotniczo — chłopskie, że powstać może tylko jedna niepodległa Polska, niepodległa burżuazji i obszarnikom ani generalskiej klice sanacyjno — endeckiej, powstanie wolna robotniczo — chłopska Polska Republika Radziecka w potężnym, niezwalczonym Związku Socjali-

stycznych Rep. Radzieckich!

Śmierć okupantom! Śmierć zdradzieckiej polskiej reakcji!
Niech żyje ojczyzna międzynarodowego proletariatu ZSRR!
Niech żyje niezwalczona Armia Czerwona i jej genialny marszałek Stalin!
Niech żyje wódz ZSRR bohaterska WKP!
Niech żyje PPR!"

Z INNEGO PUNKTU WIDZENIA

Od lat uważamy wszystko co się koło nas dzieje za stan przejściowy, który z nastaniem pokoju zniknie i odmieni się najgruntowniej. Koszmar wojny przepadnie, zacznie się życie powojenne, może inne niż to, do którego przed rokiem 1939 przywykliśmy, ale lepsze, może jaśniejsze, wolniejsze, swobodniejsze — bo w ogniu wojny przetopią się różne elementy, które w okresie przedwojennym jeszcze nie całkiem czysto w naszym państwie dźwięczały. Ten stan przejściowy, to prowizorjum wojenne — zaczęte samym zamieszaniem wojny w r. 1939, przeciągnięte sprawami z bolszewizmem we wschodniej połaci kraju, zaognione od roku 1940 piekłem Arbeitsamtów, obozów, łapanek — stało się jednem pasmem życia z dnia na dzień, szukania sposobów przeżycia choćby do jakiegoś blizkiego terminu, który może nic nie znaczył, może niczego nie obiecywał, ale zawsze miał przynajmniej tą jedną zaletę — zbliżał nas do końca tych wszystkich okropności. Dziś zbliża się koniec wojny, zbliża się pokój. Nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić co nam ta chwila przyniesie. Nie będzie to przejście do nowej rzeczywistości życia powojennego czemś gładkiem i spokojnem, jak i ta rzeczywistość powojenna nie będzie tem samem czem była przedwojenna.

Można sobie życie przez jakiś czas, nawet przez długi czas, prowizorycznie urządzać. Można prowizorycznie mieszkać, odżywiać się, ubierać, można także, prowizorycznie, że użyję tego wyrażenia, wychować z dzieci młodzież idącą w życie. Musimy sobie z tego zdać sprawę, że roczniki naszej młodzieży urodzonej w latach 1922—30, te roczniki, które dziś powoli zaczynają wchodzić w życie i które w najbliższych latach powojennych będą najaktywniejszą cząstką naszego społeczeństwa. Roczniki te są bardzo prowizorycznie wychowane. Młodzież ta dojrzała

w warunkach, często wprost krwawych, w warunkach wojennych, między łapankami a paskiem i wychowanie jej było wręcz zaprzeczeniem tego, co za normalne i charakterotwórcze wychowanie młodzieży możemy uważać. Zniszczenie polskiego szkolnictwa, ataki Arbeitsamtów, konieczność nauczania tajnego — wszystko to razem uczyniło z młodzieży tych roczników zwierzynę ściganą, która może zdobyła się wcześnie na wiele bohaterstwa i odwagi, która miała młodość cięższą aniżeli którekolwiek pokolenie młodzieży polskiej, niemniej jednak młodzież ta przeszła w decydujących latach swego rozwoju wychowanie pod wielu względami właśnie prowizoryczne. I skutki tej młodości będzie nosić ze sobą przez całe życie.

Wiemy o tem, że nie jesteśmy w stanie ochronić naszej młodzieży przed wpływami wojny, tak samo jak nie jesteśmy w stanie dać jej przedwojennego odżywienia. Nie możemy młodzieży naszej zamknąć oczu na tragedję, której sama jest ofiarą. Ale musimy o tem pamiętać i o tem myśleć, że nasza teraz dorastająca młodzież to właśnie to pokolenie, które za kilka lat obejmie kierownictwo naszego państwa, które tworzyć będzie najaktywniejsze warstwy społeczeństwa. Do tego musi być ta młodzież przygotowana — fachowo i pod względem charakteru. Już raz przeżyliśmy załamanie się kierowniczej warstwy społeczeństwa, która w momencie kiedy miała rzeczywiście pokierować losami narodu nie była do tego przygotowaną. Warstwa — która w okresie walki o wolność okrywała się chwałą i sławą, dokonując czynów bohaterskich. Przy codziennej budowie państwa i społeczeństwa na własnych podstawach, załamała się ta warstwa zupełnie. Ten stan rzeczy może się powtórzyć. Przyszłe Państwo Polskie będzie rządzone przez dziś dojrzewającą młodzież. Młodzież ta ma jeszcze i dziś lata walki przed sobą, lata walki o ostateczne wyzwolenie Polski — bo sytuacja po porażce Niemców na naszym terenie wcale nie jest jasna i wyraźna. Dopiero potem wejdzie w życie własnego państwa i społeczeństwa w warunkach uregulowanych, normalnych, spokojnie — twórczych. Młodzież ta przejdzie jeszcze wiele prób i dziś otrzymuje na ten czas ostatecznie dociągnięcie swego wykształcenia i charakteru. Elementy tego wyszkolenia mogą być — tak jak wiele rzeczy w naszym obecnym życiu prowizorycznem. Młodzież nasza musi — wśród pomieszania pojęć i zacierających się często naszej prowizorycznej codzienności — wiedzieć, że istnieje różnica między niszczeniem zapasów wroga a zwyczajną kradzieżą, że istnieje zasadnicza różnica między walką i karą a współdziałaniem z elementami często poprostu bandyckiemi, za któ-

rymi stoji agitator komunistyczny, mimo, że może napozór — właśnie prowizorycznie elementa te wydają się być towarzyszem w walce przeciw wspólnemu wrogowi. Młodzież nasza musi zrozumieć — wśród całej tej prowizoryczności pojęć o własności, zarobków, pracy, konieczności dokonywania czynów krwawych, — że są pewne zasady i wytyczne, które później będą taksamo jak i dzisiaj musiały być stosowane w codziennem, zwyczajnem życiu, życiu będącem budowaniem nowego Państwa Polskiego. Zasady te nie mogą być w żadnym kierunku prowizoryczne. Wszystkie te refleksje przychodzą na myśl, kiedy się choć na chwilę opuści codzienny punkt widzenia, kiedy się porzuci prowizoryczność w jakiej stale żyjemy, kiedy się pomyśli kategorjami czasów powojennych, do których przecież dążymy i które są może już niedaleko. I kiedy staniemy na tym powojennym punkcie widzenia musimy myśleć przedewszystkiem o naszej młodzieży, która właśnie jest powołana do organizowania i prowadzenia społeczeństwa powojennego Polski. I jeżeli o tej młodzieży myślimy, przychodzi nam zawsze to jedno na myśl, oby jaknajmniej elementów prowizoryczności dzisiejszego życia wzięła ze sobą w przyszłość pracy i tworzenia.

FUNDUSZ PRASOWY. 6650· — zł.

Maryla 1500. - zł. Gdynia 1000.- zł. Orlik 500. - zł. Muniu 280. - zł. Dr. Prawdziecki Wawa, 250. - zł. Roch, Józia, Cebion 190. - zł. Par an 170. - zł. Rol 150. - zł. Lech, Marcin, Stacha, Marian, Włodek, Jak, Irena 140. - zł. Szczur, Chryzantema 120. - zł. Wanda, Włóczka, Dołek, Marika Krakowianka, Kopytko, Działo, Chrobry, Krysia, Słowik, Wacek, Franciszek, Józek, Cela, Bronisława, Jan, Firlej, Szarotka, Misia, Fiołek po 100. - zł. Smyk, Kupiec, Zofia Oszczep, Szabla, Sroka, Barbara, Wojtek, Delfin po 50. - zł.